



Uświadom sobie boskość i stań się boski

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 23 listopada 1968 r.
w Prasanthi Nilajam

Twoje serce jest moim domem

To jest naczynie, to jest strzecha, to jest dom, a to ściana. Oto dżungla, oto wzgórze, oto ziemia, to jest jezioro, to jest niebo, to jest to, co czyni dzień, to jest światło nocy. Oto gwiazdy, oto planety, to jest to, co bezwładne, to jest to, co żywotne, to jest jakaś osoba. Wszystko to jest różne ode mnie, ten materialny świat różni się ode mnie. Ale jako świadek jestem świadom tego wszystkiego i wypełniam każdą z tych rzeczy zasadą istnienia, bez pomocy żadnego porządkującego procesu, ponieważ jestem ponad tym wszystkim.

Korzystaj z żywiołów z uwagą, pełną głębokiego szacunku

Jest to pomyślna chwila w dziejach Indii, ponieważ macie wspaniałą sposobność zrozumienia prawd ucieleśnionych w pismach świętych tego kraju oraz wzorców postępowania zapisanych w kodeksach, abyście mogli osiągnąć cel ludzkiego życia, a mianowicie uświadomić sobie boskość i stać się boskimi. To, co wieczne, nałożyło ograniczenia samo na siebie i przybyło w tej ludzkiej postaci, która ponownie odślania wzorce i wprowadza je wśród wszystkich ludzi. Oczywiście tym, którzy nie są zaznajomieni z pismami świętymi, trudno pojąć tajemnicę tego zstąpienia.

Tym niemniej, mogę wam powiedzieć, że pięć żywiołów (przestrzeń, powietrze, ogień, woda i ziemia) zostało stworzonych wolą Najwyższego. Z każdego musicie korzystać uważnie i z czcią, czujnie rozróżniając. Bezmyślne wykorzystywanie któregokolwiek z żywiołów zemści się na was i przyniesie ogromne szkody. Do przyrody należy podchodzić ostrożnie i z lękiem.

Panuj nad zmysłem smaku, panuj nad językiem

Równie ostrożnie należy obchodzić się ze zmysłami! Dwa spośród nich są w stanie wyrządzić ogromną krzywdę: język i narządy płciowe. Ponieważ seks jest rozbudzany i rozpalany przez pożywienie, powinieneś bardzo uważać na to, co jesz i pijesz. Oko, ucho i nos służą za narzędzia poznawania jednej szczególnej cechy przyrody, a język służy do dwóch celów: oceny smaku oraz do wypowiedzania słów - symboli porozumiewania się. Musisz panować nad językiem szczególnie uważnie, jako że może on szkodzić na dwa sposoby.

Bez panowania nad zmysłami sadhana nie przynosi wyników. Sadhana przypomina wtedy trzymanie wody w dziurawym naczyniu. Patańdzali (mędrzec, autor Jogasutr) stwierdził, że kiedy pokonasz język, zwycięstwo będzie twoje. Gdy język pragnie jakiegoś smakołyku, nie zaspokajaj jego zachcianek. Jednakże nie jest to łatwe. Nawet mnisi padają ofiarą języka i są niezdolni do powściągnięcia jego wybryków. Noszą szaty mnisie, ale domagają się łakoci, ściągając hańbę na instytucję mnisiego życia. Jeśli zaczniesz jeść proste jedzenie, które nie jest ani pikantne, ani gorące, ale po prostu bardzo odżywcze, język może przez kilka dni cierpieć katusze, ale wkrótce zaakceptuje to. Oto sposób na podporządkowanie go sobie i oswobodzenie się z jego władzy.

Ponieważ język domaga się rozmów skandalicznych i lubieżnych, musisz powściągnąć tę jego skłonność. Mów mało i słodko - tylko wówczas, gdy jest taka potrzeba; rozmawiaj jedynie z tymi,

z którymi musisz; nie krzycz ani nie podnoś głosu w gniewie czy w innych emocjach. Taka kontrola poprawi twoje zdrowie i da ci spokój umysłu. Doprowadzi do lepszych stosunków z innymi i do mniejszego zaangażowania w kontakty i konflikty. Możesz być przedmiotem drwin, ale zrekompensują ci to osiągnięte korzyści. Oszczędzisz swój czas i energię i będziesz mógł przeznaczyć je na coś lepszego. Takie jest moje szczególne przesłanie urodzinowe: panujcie nad swoim zmysłem smaku. Panujcie nad swoim językiem.

Ale to jedynie część szerszego programu panowania nad zmysłami. Twoje oddanie dla Boga najlepiej wyraża się poprzez opanowanie zmysłów. Zmysły bowiem pędzą w stronę tego, co chwilowe i krzykliwe, zanieczyszczając serce. Nie wymagam od ciebie żadnego innego daru, żadnej cennej rzeczy, tylko to serce, które ci dałem. Daj mi to serce tak czyste, jak wtedy, gdy ci je dałem; pełne nektaru miłości, którym je wypełniłem.

Nie unosić się radością z tego powodu, że dzisiaj jest ten dzień, w którym to ciało przejawiało się 43 lata temu poprzez narodziny. Narodziny i śmierć są nieuniknionymi zdarzeniami w losach fizycznych powłok. Wartość życia ocenia się po tym, co wydarzy się pomiędzy narodzinami i śmiercią. To tym należy się radować. Wykorzystaj ten czas na poczynienie postępu w dziedzinie ducha. Wysiłek należy podejmować na trzech polach: 1) praktyki i dyscypliny duchowej, 2) rozwijania nieprzywiązania, 3) pielęgnowania wiary we własną jaźń. Bez tych trzech życie jest tylko żmudną i marnotrawną podróżą przez pustynię. Porzuć, wyrzeknij się tego. Oto jest wartość, której potrzebujesz do duchowego rozwoju. Tym, co się liczy, nie jest wartość danej rzeczy. Ważna jest szlachetność pobudek, które owocują określonymi czynami.

Uważaj każdą chwilę za krok ku Bogu

Dopóki człowiek żyje pod dyktando przyjemności zmysłów, nie może powiedzieć, że rozpoczęło się jego życie duchowe. Obecnie wielu ludzi głośno domaga się duchowej błogości, niewielu jednak ją zdobywa, ponieważ okazują się za słabi, żeby odmówić żądaniom zmysłów! Odrobina dociekania ujawni, że zmysły są złymi panami i bardzo niepewnym źródłem wiedzy. Radość, jaką przynoszą, jest tymczasowa i obciążona smutkiem. Zwykła wiedza nie obdarzy cię prawdziwą radością w sercu; jedynie rozmyślanie o boskiej mocy i widocznym we wszechświecie majestacie Boga, jest niezawodnym źródłem radości. Dwie osoby nigdy w pełni nie zgodzą się w żadnej sprawie - ani bracia, ani siostry, ani towarzysze życia, ani ojciec i syn. Jedynie jako pielgrzymi na drodze do Boga mogą oni zgadzać się ze sobą w swych sercach i współdziałać z miłością.

Możesz być pielgrzymem na drodze duchowej nawet zajmując się codziennymi obowiązkami. Musisz tylko czuć, że każda chwila jest krokiem ku Niemu. Wszystko, co robisz, poświęć Bogu, wszystko czyń jako polecenie od Niego, jako pracę dla Niego, jako wielbienie lub jako służbę Jego dzieciom. Sprawdzaj wszystkie swoje czyny, słowa i myśli według następującej miary: czy to spodoba się Bogu? czy to jest dobre dla Jego chwały?

W eposie Ramajana zobaczycie, że cesarz Daśaratha jest ślepo zakochany w swojej drogiej żonie i wysłał syna Ramę do lasu na wygnanie na czternaście lat. Jego syn jest jednak tak wielkim zwolennikiem prawości, że idzie na wygnanie do lasu wraz ze swoją drogą żoną. Ojciec ten był niewolnikiem zmysłów; syn był ich panem. Bóg pochwali tego ostatniego, zgani zaś pierwszego. Podobnie ci, co nie mają pojęcia o Panu, znajdującym się ponad i poza wszelkimi ludzkimi konwenansami, mogą krytykować niektóre działania Kriszny. Natomiast ci, którzy uświadamiają sobie jego boskość, rozumieją ich prawdziwe znaczenie.

Flet Kriszny to wezwanie Pana skierowane do człowieka

Kiedy poświęcasz się wysławianiu Pana, wówczas będziesz głęboko szanował ciało, zmysły, inteligencję i wszystkie narzędzia wiedzy, działania i czucia jako niezbędne do wykonywania Jego pracy. Gdy inni są odurzeni pychą, bhakta (wielbiciel) będzie odurzony premą (bezinteresowną miłością).

Słyszeliście o tym, że kiedy boski pasterz grał na flecie, mężczyźni, kobiety i dzieci, a nawet bydło z Brindawanu, wszyscy spieszyli do niego jakby przyciągani nieodpartym czarem jego muzyki - boskiej melodii, która ucisza mętne fale, nazywane przez nas radością i smutkiem. Zostawiali swoje prace i nie myśleli o niczym innym jak tylko o dotarciu przed boskie oblicze. Nawet bydło przestawało się paść, a cielęta pić mleko. Ta opowieść o Krisznie i gopikach ma głębokie wewnętrzne znaczenie. Brindawan nie jest jakimś określonym miejscem na mapie; jest to wszechświat.

Pasterzami są wszyscy ludzie; krowami zaś wszystkie zwierzęta. Każde serce jest pełne tęsknoty za Panem. Flet jest wezwaniem ze strony Pana. Taniec Pana Kriszny z gopikami przy świetle księżycy - każda panna ma jakiegoś chłopca-Krisznę, trzymającego w tańcu jej dłoń - jest symbolem tęsknoty i trudów, jakie znoszą ci, którzy zamierzają dotrzeć przed Jego oblicze. Pan tak przejawia swą łaskę, że każdy z was ma Go całego dla siebie. Nie musicie się smucić, że nie wy będziecie mieć Pana, bo inni Go dostaną, ani też pysznić się, że macie Go wyłącznie dla siebie. Pan znajduje się na ołtarzu każdego serca.

Bądź czysty i pokorny - tacy powinni być pielgrzymi

Ofiaruj Bogu całego siebie, całe swoje życie, a wówczas twoje wielbienie przemieni i przekształci cię tak szybko i całkowicie, że ty i On będziecie mogli połączyć się w jedno. Wtedy On myśli, czuje i działa tak jak ty, a ty myślisz, czujesz i działasz tak jak On. Zostaniesz przemieniony tak, jak skała zostaje przemieniona przez rzeźbiarza w posąg. Będziesz jednak musiał znieść niejedno potężne uderzenie młota, niejedną ranę od dłuta, ponieważ to On jest tym rzeźbiarzem. Ale uwolnisz się od skamienienia! Ofiaruj swe serce Panu, a reszta ciebie niech przemieni się w Jego rękach. Nie marnuj czasu ani tej fizycznej powłoki, ani też sposobności, jaką jest to życie.

Twoja pielgrzymka do tego miejsca jest tylko częścią długiej pielgrzymki, na którą wyruszyłeś urodziwszy się, a która może nie skończyć się, nawet kiedy umrzesz. Nie zapominaj o tym. Przechowuj w sercu i w pamięci te dobre rzeczy, które widzisz oraz te podstawowe prawdy, jakie słyszysz. Używaj ich jako podpór i podpowiedzi dla dalszej podróży.

To bezużyteczne, jeśli uznajesz, że Pan przybył, ale nie pragniesz odnieść korzyści z tego przyjścia. W poprzednich jugach (epokach): krita, treta i dwapara, tamte wcielenia Pana nie były powszechnie akceptowane. Nawet ich rodzice, krewni i towarzysze wahali się, czy ich wielbić. Jedynie niewielu mędrców, którzy rozwinęli widzenie wewnętrzne poprzez studia i sadhanę, wiedzieli, kim są te osoby.

Zachowaj nieprzerwaną więź z tym wcieleniem

Jednak dziś, w tej kalijudze, kiedy rwące rzeki zaprzeczania i kontrowersji podmywają wiarę i wielbienie, dobry los, który sprawił, że stanęliście twarzą w twarz ze mną, jest owocem zasług zdobytych przez was w wielu żywotach. Nie jest to zwykły los. To wcielenie [Sathya Sai] jest z wami podczas waszych radości i smutków, aby pocieszać, dodawać otuchy i leczyć. Ta więź jest czymś wyjątkowym; musi być utrzymywana nieprzerwanie, aż osiągniecie cel.

Na oddanych mi wielbicielach spoczywa szczególna odpowiedzialność. Prorektor dr Gokak stwierdził w swojej mowie, że nikt nie powinien zbierać pieniędzy na żadne przedsięwzięcie związane

z moim imieniem. Chcę, abyś zastąpił pragnienie dhany (bogactwa) pragnieniem dharmy (prawości). Pragnij dharmy, nie dhany. Nie wyciągaj ręki do człowieka, ale proś Pana, a On napełni ją bezcennym skarbem. Wierz w to i prowadź dalej swą pielgrzymkę.

Mogę tu wspomnieć o pewnym liście, który napisał do mnie dr K. M. Munki (założyciel organizacji Bharatija Widja Bhawan). Napisał on, że przybył, zobaczył i został zwyciężony. Oczywiście, tak naprawdę to jego miłość połączyła się w jedno z moją; jego ananda (błogość) połączyła się w jedno z moją anandą i jest on niewypowiedzianie szczęśliwy. Zasugerował w tamtym liście, że tak jak istnieją dni obchodzone na całym świecie jako święte, moje urodziny muszą być ogólnoswiatowym świętem. Poprosił mnie o pobłogosławienie tego planu ustanowienia na całym świecie owego dnia dniem Satjanarajana Pudży. Doceniam jego cześć i oddanie, jednak nie zachęcam do wielbienia tylko jednego imienia i jednej postaci, jak również wielbienia mojego obecnego imienia i mojej obecnej postaci.

Praktykuj ciszę, czystość i wyrozumiałość

Nie jest moim życzeniem przyciągać ludzi do siebie, odciągając ich od czczenia innych moich imion i postaci. Z tego, co nazywacie moimi cudami, możecie wnioskować, że wywołuję je dla przyciągania i przywiązywania was do mnie i tylko do mnie. Nie czynię ich dla udowodnienia czy nagłaśniania; są jedynie odruchowymi i pośrednimi dowodami boskiego majestatu. Ja jestem twój, ty jesteś mój, na zawsze, na zawsze. Gdzież więc jest potrzeba przyciągania i robienia wrażenia, dowodzenia twojej miłości czy mojego współczucia? Ja jestem w tobie, ty jesteś we mnie. Nie ma żadnego dystansu czy rozróżnienia.

Wciągając teraz porządek praśanti w tym Prasanthi Nilajam. Porządek ten jest doniosłym znakiem dla każdego z was. Jest przypomnieniem waszego obowiązku wobec samych siebie. Zatem kiedy wciągając go na maszt na tym budynku, musicie rozwinąć go we własnych sercach. Przypomina wam o pokonaniu niskich pragnień, złości i nienawiści, odczuwanych gdy jakieś wasze pragnienia nie zostają spełnione. Wzywa do rozszerzania własnego serca, abyście objęli nim całą ludzkość, wszelkie życie i całe stworzenie. Nakazuje wam uciszyć swoje popędy i cicho medytować o własnej, wewnętrznej rzeczywistości. Zapewnia was, że jeśli to zrobicie, wówczas lotos waszego serca rozkwitnie, a z jego środka powstanie płomień boskiej wizji, gwarantujący praśanti (najwyższy spokój).

Muszę wam też powiedzieć o dyscyplinach wstępnych. Kiedy jesteście tutaj, praktykujcie trzy dyscypliny: ciszę, czystość i wyrozumiałość. Głos Boga można usłyszeć w ciszy, a nie w hałasie. Dzięki czystości zdobywacie też czystość serca i myśli. Dzięki wyrozumiałości rozwijacie miłość. Przybyliście tu do swojego własnego domu. To jest wasz dom, nie mój. Moim domem jest wasze serce. Nie jedzcie obiadu nigdzie indziej jak w swoim domu, gdzie dostajecie poświęcone przeze mnie pożywienie - prasadam.

Tłum. Grzegorz Leończuk
red. Bogusław Posmyk

Źródło: *Sanathana Sarathi*, listopad 2010
(isdk)